

Załoga kopalni „Kościszko-Nowa” zrealizowała zobowiązania podjęte na cześć II Zjazdu Partii

Głos syreny obwieścił mieszkańcom Jaworzna, że załoga nowowbudowanej kopalni „Kościszko-Nowa” wykonała swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii. Na kopalnianym szybie załoga czerwony sztandar.

„Zobowiązaliśmy się wydobyć ponad plan 2.390 ton węgla — mówi jeden z produkujących gór-

ników, filarowiec Kazimierz Chudoba, wykonujący ponad 150 proc. normy. — Wydobyliśmy już 2.712 ton. To jest nasze górnicze podziękowanie Partii i Rządowi za nową kopalnię”.

Obecnie załoga kopalni „Kościszko-Nowa” podjęła nowe dodatkowe postanowienia, deklarując wydobyć dalszych ponadplanowych ton węgla.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 8 stycznia 1954 r.

Nr 6 (1145) B

Cena 20 gr

Dzieci — przodownicy nauki i pracy społecznej

W gościnie u towarzysza Bieruta

Kilkaset dzieci — przodowników nauki i pracy społecznej z całego kraju przybyło 6 bm. na zaproszenie Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta na uroczystość choinki noworocznej do Urzędu Rady Ministrów w Warszawie.



Nad salą plonie choinka — o gromna, jak w bajce... Różnokolorowe ogniki, iskrzące się srebrne i złote szlaki, szklane kule podobne do jakichś przędzliwych owoców — przypominają zaczarowany świat.

Dzieci jednak patrzą teraz w inną stronę... Nagle uderza werbel, potem rozlega się głos fanfar. Na salę, przez wielkie, szeroko otwarte drzwi, powoli wchodzi towarzysza Bierut i towarzysze z KC Partii, Rządu i ZG ZMP. Okrzyk — tak charakterystyczny okrzyk dziecięcej radości wstrząsa salą.

Potem towarzysza Bierut do staje od dzieci kwiaty, a mały harcerz składa Mu życzenia noworoczne.

Towarzysz Bierut mówi krótko i serdecznie; jest taki właśnie jakim wyobrażała Go sobie Basia Damówna, przodownica nauki z Warszawy i inne dzieci, które Go nigdy jeszcze osobiście nie widziały.

„Życzę, żebyście rośli na dzielnych obywateli naszej Ojczyzny... Nasza Ojczyzna uważa Was za swoją przyszłość” — mówi do dzieci towarzysza Bierut, a potem wznosi na ich cześć okrzyk Dzieci — wiwatują na cześć towarzysza Bieruta. Rozlega się gromkie, mocne „hura”.

„Na scenie rozpoczynają się występy. Tańczą zespół dzieci z ziemi polskiej, ze wsi Walce i śpiewa o „dziewczecce, co zasnęła pod leliwą”, a potem o tym, jak to tańczyła ryba z rakiem... Młodzi widzowie patrzą z napięciem, kręcą się w obzernych, wyszczelonych fotelach, a czasem ktoś krzyknie na głos z przejęcia. Basia Dam też jest zderewiała: ona tańczyła z towarzysza Bieruta z Domu Kultury na Woli: Halina, Eja i Włada. Marek Szczepańczyk wsiadł do łóżeczka, włosy rozwinął mu się, szeroko rozciągnął ręce. Taniec jest piękny.

Po występie, towarzysza Bierut i Jego goście schodzą na śniadanie. Roześmiane dzieci wesoło rozprawiają ze swoim ukochanym Przyjacielem i Oplekenną Irenką Karczewską, uczennicą V klasy z Cieplic, opowiada o wycieczce swojej drużyny na Sreńce. „A na Śnieżkę byliście?” — pyta towarzysza Bierut. Drużyna Irenki nie była, bo Śnieżka była akurat oblodzona. Węze towarzysza Bierut opowiada, że był na Śnieżce i że jest tam pięknie. Nic więcej nie zdążyła Irenka odpowiedzieć o wycieczce, o podlodach, o walce „różowych” z „niebieskimi” — i z wyjątkiem tych pierwszych — bo wszystkie dzieci jedno przez drugie opowiadały o swoich sprawach towarzyszowi Bierutowi.

Otwierają się przed nimi wysokie drzwi. Na stołach złociste pomarańcze, okrągłe, błyszczące jabłuszka, słodkie, pachnące ciasto, szeszelące cukierki. Początkowo towarzysza Bierut i towarzysza Cyrankiewicz muszą zapraszać dzieci do jedzenia, ale w chwilę potem wszystkie mają już pełne buźki.

„Wydamy po śniadaniu kolektynny sąd, czy jedzenie było dobre, czy złe” — ogłasza towarzysza Bierut. Zajądając struclę chłopcy opowiadają Mu, jak podobna im Warszawa i dodają nie bez chłopców przewalki „A my wybudujemy jeszcze trzy razy ładniejszą”.

W pewnej chwili dzieci z Pałacu Młodzieży ze Stalingrodu wręczają towarzyszowi Bierutowi album. Inne dzieci patrzą z zazdrością: one nie przygotowały albumu. Ale nagle wpada im inna myśl. Przynoszą towarzyszowi Bierutowi — pomarańczę. Po prostu pomarańczę. Trzymając ją na talerzyku: chcą ją zjeść wspólnie z towarzyszem Bierutem na znak przywiązania wierności, miłości, przyjaźni. Towarzysz Bierut dzieli na cząstki złoty, soczysty owoc.

„To pomarańczę przyjaźni!” — wola Zbyszek ze szkoły TPD nr

14. Zbyszek jest zamilowanym ichtologiem: porządkuje go tajemnicze życie, tkwiące w głębi wód i godzinami patrzy na ruchy ryb, przesuwających się wzdłuż jego akwarium. Zbyszek nie tylko patrzy, ale umie już badać zwyczajne, życie ryb. Ma swoją hodowlę ryb — i bardzo określone plany na przyszłość: chodził dopiero do piątej klasy, ale wie dobrze, że ichtologię można studiować na SGGW.

„Teraz sala wygląda jak ogromna łąka różnolitych kwiatków. Najwięcej kwitnie czerwonych pionierskich chustek i żółtych chusteczek zespołu z Woli. Gra orkiestra. Pięknie tańczą dzieci: lekko, powabnie, trochę jeszcze niewprawnie. W przerwach wspaniale śpiewają harcerskie.

Potem tworzy się wielkie koło. Wśród dzieci, trzymając je za ręce idą towarzysze Bierut, Cyrankiewicz i Mijał. Wielki, taneczny korowód kręczy przez salę, rozłamuje się na dwie części, łączy się i znów — rozchodził...

Wielka choinka plonie jeszcze, świeci, odbija się w rozradowanych oczach — ale czas już pożegnać się. Pociągi — odjeżdżające we wszystkie strony Polski — czekają na dzieci.

Wychodząc z marmurowej, jasnej sali, dzieci szukają oczami towarzysza Bierut i innych kolegów. Długo będą pamiętać to piękne, pełne radości i wzruszeń spotkanie. Te piękne i niezapomniane przeżycia przekażą one wszystkim dzieciom w kraju, w imieniu których mówił ich kolega, harcerz, składając życzenia towarzyszowi Bierutowi: „kochamy Was bardzo. Cieszymy się, że zaczęły się nowe rok, rok, w którym będziemy jeszcze lepiej uczyć, bawić, czytać nowe, piękne książki. I dziękujemy Wam za szczęśliwe dzieciństwo”.

Dzieci zgromadziły się w sali marmurowej, dokąd przy dźwiękach hymnu narodowego przybył gorąco i serdecznie witany Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, któremu towarzyszyli: Wiceprezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, Szef Urzędu Rady Ministrów — minister K. Mijał i wiceminister Oświaty — Z. Dembińska. Obecni byli również: zastępca kierownika Wydziału Oświaty KC PZPR — P. Lewińska, pierwszy sekretarz KW PZPR — W. Matwili, przewodniczący Prezydium S.R.N. J. Albrecht, przewodniczący ZG ZMP — W. Piława i przewodniczący Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego — E. Kuroczko.

W imieniu zebranych dzieci raport Prezesowi Rady Ministrów złożyła przewodnicząca rady drużyny Centralnego Ośrodka Harcerskiego w Cieplicach — Małgorzata Golmento, zaś serdeczne i gorące życzenia od całej działki polskiej złożył uczeń szkoły TPD Nr 14 w Warszawie — Zbyszek Rymaszewski.

W odpowiedzi na życzenia Prezesa Rady Ministrów — Bolesław Bierut, powiedział:

Drogie, kochane dzieci!

Serdecznie cieszę się, że mam możność spotkania Was tutaj na choince noworocznej. Ze wraz z Wiceprezesem Rady Ministrów Cyrankiewiczem i przedstawicielami naszych organizacji społecznych mamy możność gościć Was tutaj. Witamy Was tym serdeczniej, że wiemy od Waszych wychowawców i nauczycieli, że jesteście przodownikami nauki, przybyłymi z całej naszej Polski. Wiecie, że nasz naród najbardziej ceni przodowników pracy — Wy jesteście przodownikami nauki, a przodownicy nauki to przyszli przodownicy pracy. Nauka nie tylko pomaga w pracy, nie tylko czyni ją lepszą i wydajniejszą, ale jest podstawowym fundamentem ogólnego postępu ludzkiego — jest także i będzie podstawą wielkości, siły, bogactwa naszego narodu. Kochamy wszystkie dzieci, ale najbardziej kochamy dzieci produkujące w nauce. Chciałbym w imieniu naszego Rządu życzyć Wam dalszych postępów w nauce w tym nowym 1954 roku

Chciałbym Was również prosić, abyście ode mnie, od Rządu Rzeczypospolitej przekazali moim rodzicom, siostrom, braciom gorące, serdeczne pozdrowienia i życzenia, żeby w nowym roku powiodło się im jak najlepiej. Życzę Wam nowych osiągnięć w nauce i pracy, życzę, żebyście rośli na dzielnych obywateli naszej Ojczyzny. Nasza Ojczyzna uważa Was za swoją przyszłość, za swój największy skarb, widzi w Was tych, którzy będą najcenniejszymi obywatelami naszej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Raz jeszcze najserdeczniej Wam życzę dobrego Nowego Roku.

„Niech żyje nasza ukochana Ojczyzna Ludowa!” „Niech żyje Wielki Przyjaciel Młodzieży — Bolesław Bierut” — serdecznie i okrzykami przyjęła młodzież słowa Prezesa Rady Ministrów. „Niech żyją dzieci — najmłodsi obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” — uroczyście okrzyk Prezesa Rady Ministrów Bolesław Bierut.

Konduktorka — Halina Trzpiola

Zaraz po przyjeździe ze wsi Hanka Trzpiola zgłosiła się do Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym Ruch-Wola Warszawa. Pracę zaczęła od kursu, który trwał trzy tygodnie. Halina szybko uczyła się „tajników” swego pierwszego w życiu zawodu. Poznawała linie i trasy tramwajowe, przedstawiała zwrotnice, palaki, uczyła się rozróżniania ważności biletów i robienia raportów kasowych.

Egzamin wypadł na piątkę. Trzpiola została konduktorką... nr 2557. Początkowo pracowała ze starszymi kolegami, ale pewnego dnia na własną prośbę przydzielono ją do brigady młodzieżowej.

Za oknami Hotelu Robotniczego na Pradze jeszcze ciemno. Od czasu do czasu ulicą przemknęły nocny tramwaj. Jest cicho. Nagle...

Wstawać dziewczęta, już trzecia — dyżurna nocna zapala światło. Kilkanaście młodych kondukterek — mieszkanki hotelu budzi się ze smaczego snu.

Z Pragi na Wólę jest dość daleko, a praca zaczyna się o 4.30. Halina nie wieleka. Wie, że już niedługo na przystankach zaczynają grupować robotnicy. Trzeba ich odwieźć do pracy. Wie, że jej spóźnienie pociągnęłoby za sobą spóźnienie innych, na których czekała maszyną Dłatego minikładnie o godz. 4.30 wyjeżdża z zajezdni „10-ka”. Halina rozpoczyna pracę u dzieci.

Proszę przesuwać się do przodu... Proszę za bilet — rozlega się co chwile jej miły głos.

Kto jeszcze nie płaci? Na stopniach wagonu jedzie dwóch chłopaków. Wysuwają głowy w kierunku jazdy, chcą stworzyć pozory, że głos konduktorki do nich nie dochodzi. Ale

Halina zna takich pasażerów — „na gapę”, przeciska się więc do stopni.

— Proszę nie stać na stopniach. Na stopniach są jeszcze mniejsze — Trzpiola mówiąc to robi wycekalującą minę. Dla chłopaków są dwa wyjścia, albo zeskoczyć, albo wejść na pomost i zapłacić. W tym wypadku weszli. Halina szybko odebrała pieniądze i dała bilety. Z uprzejmym — dziękuję — przeciska się do środka wagonu.

I znów rozlega się niezmordowane — Proszę za bilet — a towarzyszy mu zawsze miły uśmiech. Kontrolerzy znają Halinę z jej sumiennej pracy. Od przystanku do przystanku potrafi sprzedać bilety każdemu kto znajduje się w jej wozie. Wiedzą również, że Trzpiola nie ma wcześniej sygnału do odjazdu dopóki nie usiądą wszyscy pasażerowie. Jest przy tym hojnym, często pomaga starszym, lub chorym przy zajęciu miejsca, udziela informacji.

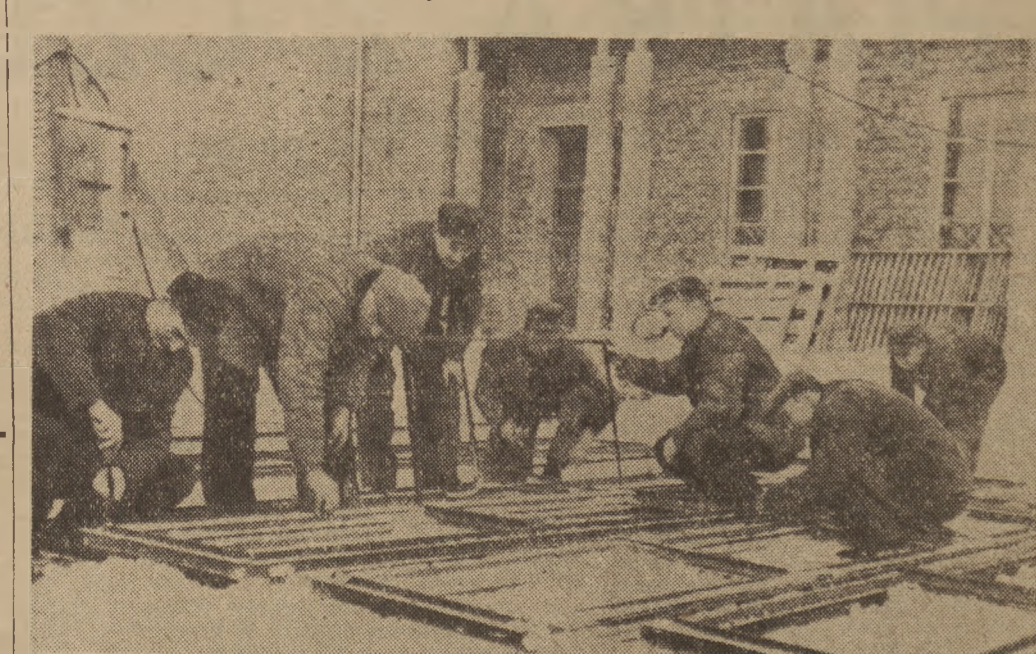
A kiedy po ośmiu godzinach pracy wraca do zajezdni, jest zadowolona z sumiennego przepracowanego dnia.

Do hotelu na pewno jeszcze nie pójdzie, bo właśnie przyszyły do niej koleżanki pracujące od niedawna w MPK. Pokazała im jak się robi raporty kasowe. Uczynną koleżankę lubią wszyscy.

Ale Halina to nie tylko wzorowa konduktorka, to również dobra aktywistka ZMP. Codziennie przychodzi do Zarządu Zakładowego, a nuż jest jakaś ołtarz praca. Najczęściej tej pracy w Zarządzie bywa sporo. To trzeba zrobić hasła do świetlicy to gazetkę świąteczną lub fotogazetkę.

Trzpiola systematycznie uczy się na szkoleniu i zebraniach. bierze udział we wszystkich imprezach zetempowskich, często odwiedza bibliotekę i

Warszawa otrzyma nową halę sportową



Przy budowie hali sportowej wyróżniła się brigada ślusarska (na zdjęciu przy montowaniu okien), wykonująca przeciętnie 260 procent normy.

Cenne zobowiązanie dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podjęła załoga Państw. Przedsiębiorstwa Robot Komunikacyjnych (PPRK-7) w Warszawie, która buduje ośrodek sportowy ZS Kolejarski. przy ul. Konwiktorskiej. Budowniczość nowego obiektu sportowego zobowiązała się skrócić roboty przy budowie hali sportowej o siedem dni i oddać całkowicie wykończoną halę do użytku sportowcom Warszawy w dniu 20 stycznia br. W cztery dni później, tj. 24 stycznia w nowo wybudowanej hali Kolejarskiej odbędzie się pierwszy mecz koszykówki męskiej pomiędzy zespołami warszawskiego Kolejarskiego i gdańskiego Spójni.

Nowoczesna hala sportowa o wymiarach 29x18 m, wyposażona w szatnie z szafkami, pokoje klubowe, gabinet lekarski i masażysty oraz inne niezbędne pomieszczenia dla sportowców. Mecze siatkówki koszykówki oraz zawody gimnastyczne lub bokserskie będzie mogło oglądać jednocześnie ponad 1.200 osób.

Cały ten piękny i nowoczesny obiekt sportowy Kolejarski przy ul. Konwiktorskiej, gotowy będzie na 22 lipca 1954 roku. Sportowcy Warszawy otrzymają w całości nowoczesną halę sportową, piękną 25-metrową krytą pływalnię, stadion sportowy oraz boiska do siatkówki, koszykówki jak również korty tenisowe i boisko treningowe dla piłkarzy.

Sportowcy ZS Kolejarski — na cześć II Zjazdu

(Informacja własna)

Jak już donosiliśmy, Zrzeszenie Sportowe Kolejarskie pierwsze w kraju zameldowało o wykonaniu rocznego planu zdobywania klas sportowych.

Sukces swój zawiadczają sportowcy ZS Kolejarski dobrej pracy organizacyjnej i szkoleniowej kadry zrzeszenia, a przede wszystkim realizacji licznych zobowiązań podejmowanych przez większość Rad Okręgowych ZS Kolejarski dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zobowiązania swoje wykonali już sportowcy Kolejarski z Rzeszowa,

którzy zrealizowali roczny plan zdobywania klas sportowych w 309,8 proc. Sportowcy kolejarskie z Rzeszowa również przedterminowo wykonali plan zdobywania odznak SPO I i II stopnia.

Spore osiągnięcia zanotowali sportowcy kolejarskie z ZS Kolejarski w Skarżysku, którzy plan klasyfikacji wykonali w 232,5 proc., Lublina — 215,7 proc., i Szczecinie — 202,9 proc. W związku z zobowiązaniami, podejmowanymi na cześć II Zjazdu Partii, M. in. sportowcy z L.ZS Gryfino kończą remont sali gimnastycznej przy miejscowej szkole, a sportowcy z L.ZS przyuczają w Mostach zobowiązali się wykończyć na

dzień 1 maja budowę boiska sportowego.

Wiele cennych zobowiązań w związku z II Zjazdem Partii, podjęli ostatnio sportowcy metalowcy poznańscy Stali. M. in. zobowiązali się oni w ciągu pierwszego półroczu 1954 r. przepracować przy budowie swego stadionu 10 tys. roboczogodzin, zdobyć w roku bieżącym 1790 odznak SPO oraz zaliczyć co najmniej 700 zawodników do klas sportowych.

(zd.)

Co trzy dni 2 nowe szkoły

218 nowoczesnych budynków dla szkół podstawowych, średnich szkół ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli, podległych Ministerstwu Oświaty otrzymała w roku ubiegłym młodzież naszego kraju.

Co trzy dni szkolni przynosi się z pozostawionych nam w spadku przez ustrój kapitalistyczny nieprzystosowanych do nauki i oświaty do nowych, pełnych słońca gmachów szkolnych, o jasnych, dużych salach lekcyjnych, salach gimnastycznych i odpowiednio wyposażonych gabinetach naukowych.

Przeciętnie w każdym tygodniu ub. roku oddawane były w naszym kraju do użytku 4 nowe obiekty szkolne. Wiele spośród nowych szkół podstawowych wzniesiono na wsi, upośledzonej przed wojną pod względem oświaty.

Znaczna liczba nowych budynków szkolnych, bo aż 36 oddana była w ubiegłym roku do użytku w województwie krakowskim. Przez zakończenie budowy nowej szkoły umożliwiono tam m. in. naukę w lepszych warunkach dzieciom podhalan-

skiej wsi Rdzawka w powiecie Nowy Targ.

Młodzież województwa białostockiego, jednego z najbardziej zafolowanych przed wojną, w ciągu ubiegłego roku otrzymała 15 nowych budynków, w których mieścić się będą szkoły podstawowe oraz kilka innych budynków na internaty i sale gimnastyczne. Nową piękną szkołę w tym województwie otrzymały m. in. dzieci w Płonce Kościelnej, gmina Kowalewskazyna w pow. Wysokie Mazowieckie.

Jedną z 18 nowych szkół oddanych do użytku w roku ub. w woj. rzeszowskim, jest szkoła w Gliniku Polskim, w powiecie Jasło.

O zwiększenie zbioru zbóż

IX Plenum KC PZPR postawiło zadanie zwiększenia zbioru zbóż w przeciągu 2 lat, co najmniej o 600 tysięcy ton w porównaniu do roku 1952. Można to osiągnąć m. in. dzięki wyprodukowaniu odpowiedniej ilości nasion kwalifikowanych i obsianiu nimi w zasadzie całej powierzchni upraw zbóż.

Kwalifikowanie nasion, dostarczanych przez gospodarstwa rolne, przeprowadzają rozrzucone po całym kraju Stacje Oceny Nasion.

Na zdjęciu: pracownica Stacji Ochrony Nasion w Warszawie — Regina Kurek przyjmując próbki nasion.

Foto Pienkowski (CAF)

Nierzadkie są wypadki, że do nowo zakładanych spółdzielni zgłaszają się wszyscy mało- i średnioludni gospodarze w gromadach. Np. we wsi Wierzbowa w pow. Mogiła stanął podpisali wszyscy chłopci gromady - 27 mało- i średnioludnych gospodarzy, którzy rozpoczęli zespoloną gospodarkę na 268 ha ziemi. W tej Wsibina w tym samym powiecie spośród 21 gospodarzy w gromadzie, do spółdzielni zgłosiło się 20.

Foto Tymiąński (CAF)

teńników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

im. Lejmona w Łodzi opr. J. PIL.		czyźnie ogrodnicze. 5) Dury hak ze- lazny do utrzymywania statków w nielecie. 6) Kawalek chleba lub bukiet z wędlin, serem itp. 7) Po- morszy wędliniak, seler, papryczki dłg. z dopiskiem na kopercie „Nad tym warto pomyśleć!”, Wórcó Czy- teńnik, który nadeśła prawidłow- e rozwiązanie zagadki, zostanie za nagrodę kielichem.	— audycja słowno - muzyczna Jerzego Klerta pt. „Nad poz- ostawieniami” i „Głazyno” Elegja — wykona Kruszyński	Polskie Radio zastrzega so- bie możliwość zmian w pro- gramie.
---	--	--	--	---

Opinia publiczna Zachodu domaga się obalenia blokady handlowej wniesionej przez USA

Artykuł dziennika „Izwestia“

MOSKWA. Dziennik „Izwestia“ zamieścił artykuł pt. „O normalizacji handlu międzynarodowego“, w którym czytamy m. in.:

W ostatnich czasach szeroka opinia publiczna krajów zachodnich omawia coraz częściej zagadnienie normalizacji handlu międzynarodowego. W parlamencie, izbach handlowych, gazetach i czasopiśmie wszelkich kierunków politycznych wysuwane są żądania przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych z państwami obozu demokratycznego. Pod wpływem nieubłaganych czynników ekonomicznych kruszą się bariery blokady handlowej, wniesione nieomal wysiłkiem przez monopolistów i dyplomatów amerykańskich.

W miarę zbliżania się kryzysu podwyższają się coraz bardziej wysokie taryfy celne, za pomocą których monopol USA ochraniają swój rynek wewnętrzny od konkurencji zagranicznej. Na żądanie monopolu amerykańskiego rządowa komisja celna przygotowuje dalsze podwyższenie cel importowych, wprowadzenie nowych ograniczeń ilościowych, skomplikowanie formalności celnych.

W rezultacie takiej polityki rynek amerykański jest nie-

omal zamknięty dla innych krajów kapitalistycznych, ich eksport do USA systematycznie spada.

Bez przywrócenia normalnych stosunków handlowych z obozem demokratycznym wszelkie próby rozszerzenia zewnętrznego rynku zbytu skazane są na flak — do takiego wniosku dochodzą koła handlowo-przemysłowe krajów kapitalistycznych.

Obecnie gdy mnożą się w gospodarce kapitalistycznej objawy kryzysu, przedstawiciele zachodnich koł handlowo-przemysłowych domagają się od swych rządów odrzucenia dyktatu amerykańskiego w dziedzinie międzynarodowych stosunków ekonomicznych oraz zniesienia dyskryminacji w handlu międzynarodowym.

W ciągu 1953 roku rozszerzyła się znacznie sfera kontaktów ekonomicznych Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Związek Radziecki zawarł układy handlowe i płatnicze z Francją, Włochami, Indiami, Argentyną, Finlandią, Danią, Norwegią, Szwecją, Islandią, Grecją, Iranem, Afganistanem, Egiptem. Chińska Republika Ludowa zawarła umowy handlowe z Ceylonem i Indonezją oraz nawiązała kontakt z firmami angielskimi, francuskimi, włoskimi, japońskimi, belgijskimi, hinduskimi, pakistańskimi, egipskimi, burmańskimi i australijskimi. Czechosłowacja ma obecnie umowy handlowe z Anglią, Włochami, Austrią, Islandią, Indonezją, Brazylią, Argentyną; Węgry — z Argentyną, Francją, Szwajcarią, Grecją, Austrią.

Dyskryminacyjne poczynania monopolu amerykańskiego doprowadziły do tego, że w ostatnich latach import krajów zachodnich — europejskich z Europy wschodniej wynosił nie więcej niż 25 proc. przedwojennego.

Zagraniczna prasa burżuazyjna nie może nie przyznać, że do- stawy towarów z ZSRR i krajów demokracji ludowej nie dla- wiały przemysłu krajowego, lecz przeciwnie zaspokajały jego potrzeby, nie wypierają to- warów krajowych, lecz poma- gają do ich wytworzenia. Na tym właśnie polega jakościowa różnica między eksportem ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej a eksportem amerykańskim.

USA gwałcą układ rozejmowy w Korei

PEKIN. Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Ka- seongu:

Na posiedzeniu sekretarzy wojennej komisji rozejmowej w dniu 5 stycznia, sekretarz strony koreańskiej — chiński pułkownik Ju Jon oświadczył, że w okresie od 21 do 31 grud- nia 1953 r. samoloty amerykań- skiego lotnictwa wojskowego 17 razy wtargnęły do strefy po- wietrznej nad okragami znajdu- jącymi się pod kontrolą strony koreańskiej — chińskiej.

Amerykanie chcą upiawić 14 tys. jeńców chińskich

NOWY JORK. Korespondent agencji United Press donosi z Taipei (Taiwan), że w dniu 11 stycznia przybył tam do- wódca wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie — generał Hull. Jak stwierdza korespon- dent, amerykańscy dowódcy wojskowi uważają, że wizyta Hull'a miał być charakter „wykryje inspekcji“. W kołach dobrze poinformowanych o- świadcza jednak, że Hull o- mówił w komisji (angus) sprawę przewiezienia z Korei 14 tysięcy chińskich jeńców wo- jennych.

Z oświadczenia korespondenta United Press wynika, że Stany Zjednoczone zamierzają zrealizować swój plan zatrzy- mania przemocą jeńców wojen- nych.

Adenauer zamierza stworzyć 24 dywizje

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, powołując się na dziennik zachodni „Westfälische Rundschau“, dys- kutowane są obecnie między Dullesem a Adenauerem plany bezpośredniego wcielenia Niemiec zachodnich do agresywne- go paktu atlantyckiego. Inne pismo zachodni „Deutsche Woche“ donosi, że plany takie zostały już opaco- wane przez ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych. Przewi- dują one, że pierwsze sześć dy- wizji zachodnio-niemieckich zo- stanie zorganizowane do 30 czer- wca 1954 roku. Ogólna liczba dywizji zachodnio-niemieckich ma wynieść 24, a nie 12, jak pierwotnie przewidywano.

Narcizy polscy przybyli do Moskwy

Do Moskwy przybyli narcizy polscy i czechosłowaccy. Weźmą oni udział w międzynarodowych zawodach narcizarskich w Mo- skwie.

Bronsztojn prowadzi w turnieju szachowym w Anglii

Po sześciu rundach międzyna- rodowego turnieju szachowego w Hastings (Anglia), w którym udział biorą m. in. szachiści ra- dzieccy, prowadzi arcymistrz Bronsztojn (ZSRR) 4,5 pkt. Drugie miejsce zajmuje Alexander (Anglia) — 4 pkt. przed Tolusem (ZSRR) i Teschnereim (Niemcy zach.) — po 3,5 pkt.

Indochińskie kleski kolonizatorów

WEDŁUG jednego z wy- szych oficerów dowódcą francuskiego korpusu ekspedy- cyjnego w Hanoi, „balagan jest najlepszym określeniem tego, co dzieje się obecnie w Indo- chinach“.

Co prawda, okupanci francu- scy nigdy się w Indochinach szczególnie mocno nie czuli, ale tak wielokrotnie zamieszania, jak to, które zapanowało po zwycię- stwie ofensywy wojsk ludowo- wyzwolenczych w Patet Lao, jeszcze dotąd nie notowano.

Ofensywa wojsk ludowo- wyzwolenczych Patet Lao wru- czyła w dniu 22 grudnia ub r w kierunku dwu największych punktów oporu francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Śro- dowym Patet Lao — Nhom Ma- rat i Naphao. Nhom Ma- rat i Naphao, Naphao i Nhom Ma- rat zostały wyzwolone w pierw- szym ataku i wojska francuskie poszły w rozsypkę. W ciągu cze- rech zaledwie dni wojska ludo- wo-wyzwolenie przeszły sto kilkadziesiąt kilometrów, docie- rając do granicy pomiędzy Pa- tet Lao a Syjamem (Tajland) i wyzwalając miasto Thakhek nad rzeką Mekong. W czasie zwycię- skiej ofensywy wyzwolono szereg miejscowości, jak Nhom Marat, Mahasay, Naphao i in- ne, przepędzając okupanta z cze- ści kraju, obejmującej ponad 40

tysięcy kilometrów kwadrato- wych i zamieszkanej przez 400 tysięcy ludności.

Jednocześnie, jak zgódnie podkreśliły nawet zachodnie a- gencje i dzienniki, ofensywa ta posiada olbrzymie znaczenie stra- tegiczne. Przeciela ona w naj- większym miejscu Patet Lao, a ponieważ graniczący z nim Wiet- nam Środkowy już od dawna jest wyzwolony, w rezultacie znajdu- jący się w Północnym Patet Lao i w części Północnego Wietna- mu wojska francuskie zostały całkowicie pozbawione ładu- wego połączenia ze swymi bazami na południu, a przede wszystkim z największą bazą francuską w In- dochinach, Saigonem.

OFENSYWA w Środkowym Patet Lao, która przyniosła francuskiemu okupantowi straty w wysokości 2.200 żołnierzy zabitych, rannych i wziętych do nie- wol, nie jest jakąś odośobnioną akcją. Wraz z zakończeniem po- rą dziesięć „koniec wrze- rzy“ deszczowej (koniec wrze- rzy), wzmożła się w całym In- dochinach walka narodo-wo- wyzwolencza. W chwili obecnej sy- tuacja jest niepomysłowa dla francuskiego wojska okupacyj- nych nie tylko w Środkowym Patet Lao. Oto krótki przegląd sytuacji. W Północnym Patet

Lao, w znacznej części już wy- zwolonym, Francuzi czując jak- by coraz bardziej zaciętności się w- koł nich pełnią wojnę wyzwolen- czych, przygotowują się do o- pór stolicy tego kraju, Pnom Penh, oraz siedziby marionetko- wego rządu, Vientiane. W Po- łudniowym Patet Lao, a więc na tyłach wojsk francuskich, które wycofały się ze Środkowej części kraju po ostatniej ofensy- wie wojsk ludowo-wyzwolen- czych, dowódczo francuskie no- tują „infiltrację nieprzyjaciela“. Pod tą tajemniczą nazwą kryje się wzmożona działalność par- tyzantów, którzy niejednokrot- nie wyzwalają wielkie polacie kra- ju, przepędzając stamtąd narzu- cone przez okupantów władze.

W Północnym Wietnamie, wo- kół największej bazy wojsk fran- cuskich w tej części kraju, Ha- noi, kolonizatorzy kontrolują je- s z c z e jedynie kilka więk- szych miast. Jak pisała niedaw- no francuska agencja AFP, „mie- szkańcy Hanoi prawie co noc słyszą huk dział, broniących po- sterunków francuskich“ wokół miasta przed wojskami wiet- namskimi. I nie należy bynajm- niej do rzadkości, że fortyfika- cje znajdujące się w odległości zaledwie kilkunastu kilometrów od Hanoi są zdobywane przez

wojska demokratyczne, które po- wzięciu załogi do niewoli i zniszczeniu umocnień, wycofu- ją się następnie, znikając bez śla- du w okolicznych wsiach czy lasach.

Na zachód od Hanoi, w Dien Bien Phu, wojska demokraty- cne otoczyły poważnie siły fran- cuskie, które w ten sposób są w praktyce wyłączone z walki. Li- nia kolejowa pomiędzy Hanoi a Haiphong, drugim co do wielko- ści miastem w Północnym Wiet- namie, jest dla Francuzów pra- wie nieużyteczna, ponieważ transporty wojskowe coraz to są wysadzane w powietrze, mo- sty zrywane, a tory niszczone.

W Wietnamie Południowym (Wietnam Środkowy, jak już wspominaliśmy, jest wyzwolony) jedynie najbliższe okolice Saigona są jako tako bezpieczne dla francuskich kolonizatorów, choć i tutaj, podobnie jak i w Hanoi, nie należy do rzadkości, że pa- trole wysłane z miasta dla strze- żenia, szos, nagle „znikają“ bez śladu, niszczone przez partyzan- tów i regularne oddziały wiet- namskiej armii demokratycz- nej.

JAK wynika z ostatnich do- niesień, również w Kambod- zji, trzecim państwie indochi- skim, rozszerzył się płomień wal-

Prasa amerykańska o polityce USA wobec Chin Ludowych

NOWY JORK. Ostatnio na la- mach niektórych dzienników amerykańskich pojawiły się ar- tykuły omawiające sprawę re- wizji polityki USA wobec Chiń- skiej Republiki Ludowej. Tak np. waszyngtoński korespon- dent „New York Herald Tribu- ne“ Roscoe Drummond w nu- merze z 4 bm. podkreśla, że zdaniem wielu wysoko posta- wionych przedstawicieli Depar- tamentu Stanu, „być może nie- daleki jest dzień, kiedy Stany Zjednoczone dojdą do wniosku, iż pożądane jest uznanie Chin komunistycznych i wyrażenie zgody na przyjęcie ich do ONZ. Nie powzieli oni jeszcze decy- zji, że Stany Zjednoczone po- winny uznać Chiny komunisty- czne, ale doszli do wniosku, że byłoby rzeczą zdecydowanie nierozumną w ten sposób ura- biać opinię publiczną przeciw- ko uznaniu czerwonych Chin i przyjęciu ich do ONZ, by nie

można było dostosować się do nowych okoliczności“.

Komentator dziennika wa- szyngtońskiego „Star“ Lowell Mellett stwierdza, iż „autory- tatywni członkowie“ rządu Ei- senhawera „w oficjalnych prze- mówieniach i w rozmowach prywatnych otwierają mówią“ o korzyściach z nawiązania sto- sunków dyplomatycznych z Chi- nam i dopuszczenia ich do ONZ.

Według doniesień korespon- denta agencji UP, główny przedstawiciel amerykański w Pannundzie Arthur Dean wezwał rząd do zrewidowania polityki wobec Chin. Zdaniem Deana, ci którzy wiążą jakieś nadzieje z Ciang Kai-szekiem, patrzą na sytuację przez różo- we okulary. „W naszym praw- dziwym, dobrze zrozumianym interesie — oświadczył Dean — powinniśmy wypróbować in- ną parę okularów“.

Znany przemysłowiec amerykański krytykuje politykę rządu USA

NOWY JORK. W grudniowym numerze czasopisma „Har- per's Magazine“ znany przemysłowiec amerykański Ernest Weir zamieszcza artykuł pt.: „Dlaczego nie mielibyśmy roz- począć rokowań z Rosją?“. Weir występuje ze stanowczym za- daniem zrewidowania obecnej polityki zagranicznej Departa- mentu Stanu.

Autorem podkreśla m. in., że ludność ZSRR i innych krajów demokratycznych czuje „głębo- ki wstręt do wojny“, że w Eu- ropie wzmagają się oburzenia z powodu polityki tych wpływo- wych kół USA, które chciałyby podjąć „niekonieczną się krucią- cą“ w celu wywołania komunizmu“. Szczególną uwagę prze- mysłowca amerykańskiego zwraca głębokie pragnienie po- koju, oświadczając, że „właści- wemu ludności krajów Euro- py zachodniej“.

Nawołując do wszczęcia roko- wań międzynarodowych, Weir krytykuje stanowisko tych wpływowych kół amerykań- skich, które z góry usiłują zde- precjonować idee rokowań, twierdząc, że tak czy owak „nie z nich nie wyjdzie“. Autor przeciwnie stawia kategorię tym tendencjom poglądom.

Należy zaznaczyć, że Weir już w roku ubiegłym opubliko- wał broszurę pt. „Notatki o sy- tuacji międzynarodowej“, za- wierającą wrażenia z podróży za granicę. Weir doszedł wów-

czas do wniosku, że miliony lu- dzi w Europie dążą zdecydowa- no do pokoju i nie wierzą ba- jeczkom o rzekomej „groźbie“ ze strony ZSRR. Stwierdza on obecnie, że po opublikowaniu tej broszury otrzymał ze wszy- stkich okolic USA przeszło 3.000 listów. Listy te — podkreśla Weir — odzwierciedlają wszel- kie odwołania poglądów politycz- nych w USA, opinie prawie wszystkich warstw ludności amerykańskiej, ponieważ ich autorami są najrozmaitsi ludzie, poczynając od prezesa towa- rzystw przemysłowych i han- dlowych, a kończąc na szerego- wych członkach związków za- wodowych. Z listów tych wyni- ka, że większość Amerykanów nie chce wojny i dąży do poko- ju. Zaledwie autorzy 35 listów tj. około 1 proc. osób, które za- reagowały na broszurę Weira, nie podzielała jego stanowiska w sprawie konieczności prowa- dzenia polityki pokojowej. Wy- stąpienie tego znanego przemy- słowca wywołało wielkie wra- żenie w amerykańskiej opinii publicznej.

Andrea Andreen

LAUREACI STALINOWSKICH NAGRÓD POKOJU

DZIAŁO się to w grudniu 1945 roku. Tak niedawno ulicami Paryża przeszła wojna, ulice były ciemne, w domach zim- no — brakowało opału; ludzie byli mi- zerni i biednie ubrani.

Wówczas to w Paryżu zebrali się ko- biety — delegatki 40 krajów. Opowiadały one o nieludzkich cierpieniach ludności, o śmierci dzieci i swoich bliskich, o kobie- tach, które cicho i skromnie dokonywały bohaterstwa czynów. Delegatki tego I Światowego Kongresu Kobiet przysięgły, że oddadzą wszystkie swe siły dla zwy- cieżenia faszyzmu i że będą bronić praw kobiet wszystkich krajów. Przysięgły również walczyć o szczęśliwą przyszłość swoich dzieci. Na Kongresie utworzono Światową Federację Kobiet Demokratycz- nych. Jednym z członków Komitetu Wyko- nawczego została Szwedka, doktor me- dycyny, Andrea Andreen. Kim jest Andrea Andreen?

Andrea Andreen urodziła się w Erbu, niedużym miasteczku środkowej Szwecji. Wiedząca miłością do ludzi została dokto- rem medycyny i obecnie jest naczelnym lekarzem sztokholmskiego laboratorium klinicznego.

Andrea zawsze występowała w obronie praw kobiety. Dr Andreen jedna z pierw- szych wstąpiła w 1931 roku do Lewicowego Związku Kobiet Szwedzkich, zrzeszające- go postępowe organizacje kobiece w Szwecji. Lewicowy Związek Kobiet Szwedzkich zgłosił swój akces do Świato- wej Federacji Kobiet Demokratycznych zaraz po jej utworzeniu.

Występując na dorocznym zjeździe Związku w 1951 roku Andrea Andreen po- wiedziała: „Wielką zasługą naszego Związ- ku jest to, że nikt z jego członków nie wiodł spokojnego życia i nikt nie wstąpił do niego dla celów ubocznych. Wszyscy rozniesi o sobie powiedzieli: jestem tu, bo nie mogę postąpić inaczej... Wszyscy stoimy na tej barykadzie z odwołaniem do pokoju“.

Człowiek, który wie co oznacza wojna nigdy nie zaprzestanie walki o pokój, o- kój, który jest nadzieją całej ludzkości“.

W roku ubiegłym Dr Andreen była człon- kiem Międzynarodowej Komisji uczonych do badania faktów prowadzenia przez Amerykanów wojny bakteriologicznej w Korei.

Przed odjazdem członkowie Komisji spotkali się z kobietami koreańskimi. Do teatru mieszczącego się w wielkiej pie- czarze przyszło ponad 1000 Kореańek. Po- zdrabiając je Andrea Andreen powiedzia- ła: „Drogie kobiety koreańskie! My cier- pimy razem z Wami. Wiem, że Korea wraz z jej bogactwem przyrody, starą kulturą i bohaterką narodem — to wspaniały kraj. Przed Koreą — przyszłość wielka i szczęśliwa. Osiągnięcie jej zależy i od ko- biety. Naszym zadaniem teraz jest mówić prawdę o wojnie bakteriologicznej. Jeste- my pewni, że nasza działalność pomoże usunąć Wasze cierpienia. Matki, żony, dziewczęta koreańskie, jesteśmy z Wami!“

Dr Andreen wydała kłaskę, w której mó- wli o swych wrażeniach ze spotkań z lu- dnością Korei. Kłaskę została wydana w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

Spełniam obowiązek uczynnego — pisała autorka — opowiadając światu o osta- tecznym upodleniu nauki — o wojnie bakteriologicznej. Przypadło mi w udzia- le trudne zadanie, jakim jest poka- zanie moim rodakom — czym jest wojna. Nie mogę sobie oni wyobrazić stosów za-

„Jestem szczęśliwa, że przyznano nagro- dę przedstawicielce Szwecji. Uważam, że jest to uznanie wkładu Szwecji i wszyst- kich narodów północny w akcję łagodzenia konfliktów międzynarodowych. Uważam przyznanie tej nagrody za odznaczenie wszystkich obrońców pokoju w Szwecji. Ja sama w ciągu 25 lat stała brałam udział w walce przeciwko wojnie. Z każdym ro- kiem coraz bardziej przekonawałam się, że ta walka jest konieczna dla szczę- ścia naszych dzieci i całej ludzkości. Jestem przekonana, że wspólna aktywna działal- ność wszystkich ludzi na świecie może za- powieć wojnę, może doprowadzić do poro- zumienia, a tym samym do utrwalenia pokoju na świecie“.

I. GARDININA

Laniel dąży do utworzenia „armii europejskiej“

Nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Narodowego we Francji

PARYŻ. W środę wieczorem otwarta została nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Narodowe- go. Premier Laniel złożył de- klaratę rządową. Oświadczył on, że rząd domagał się zwola- nia tej sesji po to, aby „Zgro- madzenie Narodowe mogło wy- słuchać deklaracji o polityce rządu i jasno wypowiedzieć swe zdanie“.

Pierwsza część deklaracji La- nielu poświęcona była zagadnie- niom polityki rządu w dziedzi- nie gospodarczej i społecznej w ciągu ub. 6 miesięcy. Następnie Laniel przeszedł do spraw pla- ci i zatrudnienia, siły nabywczej i franka i cen, jak również do o- gólnych zagadnień sytuacji ekono- micznej kraju. Wskazał on m. in., że ostatnio Francja gwałtownie zredukowała im- port takich produktów rolnych jak masło.

Poruszając zagadnienie poli- tyki zagranicznej, Laniel o- świadczył: „Sprawa ta była nie- dawno tak obszernie omawiana, że nie mam zamiaru nawiązy- wać tu do problemów, które dyskutowane były z tej trybu- ny w przedzie konferencji na Bermudach“. Mówca nalegał jednak znów na ratyfikację uk-ładu paryskiego przewidujące- go utworzenie tzw. „armii euro- pejskiej“. Oznajmił on, że w kilka tygodni po konferencji berlińskiej parlament francuski będzie musiał powziąć w tej sprawie „ostateczną decyzję“.

Laniel zadeklarował „stanow- czo choć niepomijając ani jed- nej okazji w stosunkach wz-ajemnych z Rosją dla polepsze- nia sytuacji międzynarodowej“.

Na zakończenie Laniel mówił o konieczności kontynuowania polityki prowadzonej przez rząd i domagał się odroczenia dys- kusji nad interpelacjami posel- skimi w sprawie ogólnej poli- tyki rządu.

Wielkością głosów Zgroma- dzenie postanowiło odrzucić dy- skusję nad wspomnianymi in- terpelacjami. Na tym sesja na- dzwyczajna została zamknięta.

Wyrok na grupę szpiegów w NRD

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, sąd w Lipsku wydał wy- rok w procesie szpiegów i sabo- tażystów, którzy działali na te- renie kombinatu im. Otto Got- tewohla. Sąd skazał Gerharda Vogla, byłego kontrolera kom- binatu, na 13 lat więzienia, Otto Gottwald, b. kierownik sa- mochodowego, na 10 lat więzie- nia, Georga Schneidera na 8 lat więzienia oraz Imre Rein- holda na 4 lata więzienia. Ska- zani, w porozumieniu z agen-

tami i organizacjami szpiegow- skimi z Berlina zachodniego, uprawniali od sierpnia 1951 ro- ku systematycznie sabotaż na terenie kombinatu szczyrły pro- pagandę wojenną i ustulowali nakłonić robotników do wysta- pień przeciwko rządowi Niem- ieckiej Republiki Demokra- tycznej. Na polecenie zachod- nio-berlińskiej centrali szpie- gowskiej chcieli oni wysadzić w powietrze most wiodący do kombinatu.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

REDAKCJA: Komitet Nakład

ADRES REDAKCJI: Warsza- wa, ul. Wspólna 61.

TELEFONY: centr. 8-52-71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny 8-76-61, Z-ca Red. Naczelny 8-26-48, Sekretarz Redakcji 8-02-88, Dział Koresp. i Listów 8-07-82, Kier. Administracji 8-02-56, Red. Naczel- na centr. DSP 8-22-01, wewn. 101 i 8-56-04.

ADMINISTRACJA: Warsza- wa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65, SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Świat Pokoju“.

PRENUMERATA I KOLPOR- TAZ: PPK „Ruch“ Oddział w Warszawie, Śrebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na pre- numeratę przyjmują wszyst- kie urzędy pocztowe oraz li- stonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca po- przedzającego okres zamia- nę prenumeraty — Cena mie- sieczna — 1,50 zł, kwart. — 2,50 zł, półrocz. — 3,50 zł, roczne — 5,00 zł. Zamówienia zbiorowe (na prenumeratę) przyjmują miejscowe placówki PPK „Ruch“.

B. RAYZACHER

A B 1 2 3 4 5 6

4-B-10018